

Spis treści

Karta redakcyjna

Dedykacja

Wprowadzenie

CZĘŚĆ I. WYZWANIE TECHNICZNE

1. Rozczarowanie

2. Praca

3. Wolność

4. Równość

CZĘŚĆ II. WYZWANIE POLITYCZNE

5. Społeczność

6. Cywilizacja

7. Nacjonalizm

8. Religia

9. Imigracja

CZĘŚĆ III. ROZPACZ I NADZIEJA

10. Terroryzm

11. Wojna

12. Pokora

13. Bóg

14. Sekularyzm

CZĘŚĆ IV. PRAWDA

15. Niewiedza

16. Sprawiedliwość

17. Postprawda

18. Science fiction

CZĘŚĆ V. ODPORNOŚĆ

19. Edukacja

20. Sens

21. Medytacja

Podziękowania

Przypisy

Tytuł oryginału:

21 LESSONS FOR THE 21st CENTURY

Wprowadzenie

W świecie, który zalewa powódź nieistotnych danych, przejrzystość informacji to potęga. Teoretycznie każdy może włączyć się do dyskusji, której tematem jest przyszłość ludzkości, niezwykle trudno jednak zachować jasną jej wizję. Często nie zauważamy nawet, że toczy się jakakolwiek dyskusja, albo nie mamy pojęcia, jakie są jej kluczowe pytania. Miliardów z nas nie stać na luksus, by się w ogóle nad tym zastanawiać, ponieważ mamy pilniejsze sprawy: musimy chodzić do pracy, zajmować się dziećmi albo opiekować starymi rodzicami. Niestety, nie mamy co liczyć, że historia potraktuje nas ulgowo. Może się zdarzyć, że przyszłość ludzkości ukształtuje ktoś inny, bez

naszego udziału, ponieważ będziemy zbyt zajęci karmieniem i ubieraniem potomstwa – mimo to konsekwencje tych decyzji nie zostaną oszczędzone ani nam, ani naszym dzieciom. To bardzo niesprawiedliwe; kto jednak powiedział, że historia jest sprawiedliwa?

Jestem historykiem i nie potrafię pomagać innym, dostarczając jedzenie lub ubrania – mogę jednak spróbować rozjaśnić im nieco horyzont, przyczyniając się w ten sposób do wyrównywania szans w skali globalnej. Jeśli pozwoli to choćby garstce osób włączyć się w dyskusję na temat przyszłości naszego gatunku, będzie to znaczyło, że spełniłem swoje zadanie.

W swej pierwszej książce, *Sapiens. Od zwierząt do bogów*, badałem przeszłość człowieka, zastanawiając się, w jaki sposób niepozorna małpa człekokształtna stała się władcą naszej planety.

W drugiej, *Homo deus. Krótka historia jutra*, zająłem się przyszłością życia w długiej perspektywie, zastanawiając się, czy to możliwe, by ludzie w końcu stali się bogami, oraz jakie może być ostateczne przeznaczenie inteligencji i świadomości.

W niniejszej książce chcę przyjrzeć się z bliska temu, co tu i teraz. Skoncentruję się na sprawach bieżących oraz na najbliższej przyszłości ludzkich społeczeństw. Co dokonuje się na naszych oczach? Na czym polegają dzisiaj największe wyzwania, jakie najważniejsze decyzje musimy podjąć? Na co powinniśmy zwrócić uwagę? Czego mamy uczyć dzieci?

Oczywiście siedem miliardów ludzi oznacza siedem miliardów różnych zestawów priorytetów, a jak już zauważyłem – szansa na myślenie w szerszej perspektywie jest stosunkowo rzadkim luksusem. Samotna matka wychowująca dwoje dzieci w bombajskich slumsach robi wszystko, byle zdobyć kolejny posiłek, uchodźcy na łodzi pokonującej fale Morza Śródziemnego przeczesują wzrokiem horyzont, wypatrując lądu, a umierający mężczyzna w przepełnionym londyńskim szpitalu zbiera resztki sił, by wziąć jeszcze jeden oddech. Wszyscy oni mają dużo pilniejsze problemy niż globalne ocieplenie albo kryzys demokracji liberalnej. Żadna książka nie obejmie całego spektrum tego rodzaju zagadnień, a ja dla ludzi znajdujących się w takim położeniu nie mam gotowych lekcji, które mogłyby ich czegoś nauczyć. Mogę jedynie mieć nadzieję, że sam nauczę się czegoś od nich.

Mój program w tej książce jest globalny. Przyglądam się najważniejszym siłom, które kształtują społeczeństwa na całym świecie i przypuszczalnie będą wpływać na przyszłość całej naszej planety. Coś takiego jak zmiana klimatu zapewne wykracza daleko poza zmartwienia ludzi, którzy stoją na skraju przepaści i walczą o przetrwanie, ale zmiana klimatu w końcu jednak może sprawić, że bombajskie slumsy przestaną nadawać się do zamieszkania, przez Morze Śródziemne zaczną płynąć nowe fale uchodźców, a w opiece medycznej nastąpi ogólnoswiatowy kryzys.

Ta publikacja stara się objąć różne aspekty naszej trudnej rzeczywistości w skali globalnej, nie rosząc sobie pretensji do wyczerpującego ich omówienia. W odróżnieniu od *Sapiens* i *Homo deus* nie zaplanowałem jej jako narracji historycznej, lecz raczej jako wybór lekcji, które nie kończą się wszakże prostymi odpowiedziami. Ich celem jest pobudzenie do dalszego myślenia i ułatwienie czytelnikom włączenia się w niektóre spośród najważniejszych toczących się współcześnie debat.

Tak naprawdę ta książka powstawała w dialogu z tymi, dla których ją pisałem. Wiele jej rozdziałów zrodziło się w odpowiedzi na pytania stawiane mi przez czytelników, dziennikarzy i kolegów. Wcześniejsze wersje poszczególnych fragmentów były już w różnej postaci publikowane, dzięki czemu miałem okazję uzyskać opinie na ich temat i poprawić swoją argumentację. W pewnych miejscach skupiam się na technice, w innych na polityce, religii czy sztuce. Niektóre rozdziały wystawiają ludzką mądrość, inne podkreślają decydującą rolę ludzkiej głupoty. Nadrzędne pytanie pozostaje jednak to samo: co dziś dokonuje się w świecie i jaki jest głęboki sens tych wydarzeń?

Co oznacza dojście do władzy Donalda Trumpa? Co możemy zrobić w sprawie epidemii fake newsów? Dlaczego demokracja liberalna przechodzi kryzys? Czy Bóg wrócił? Czy zbliża się nowa wojna światowa? Która cywilizacja zdominuje świat – Zachód, Chiny, islam? Czy Europa powinna wpuszczać do siebie imigrantów? Czy nacjonalizm może rozwiązać problemy nierówności i zmiany klimatu? Jaka powinna być nasza odpowiedź na terroryzm?

Wprawdzie przyjmuję tutaj perspektywę globalną, nie pomijam jednak i osobistego poziomu odbioru świata. Przeciwnie: chcę podkreślić związki istniejące między wielkimi rewolucjami naszych czasów a życiem wewnętrznym jednostek. Na przykład terroryzm stanowi zarówno globalny problem polityczny, jak i wewnętrzny mechanizm psychiczny. Terroryzm polega na tym, że gdzieś w głębi naszego umysłu ktoś naciska przycisk włączający strach i przejmuje w ten sposób kontrolę nad wyobraźnią milionów ludzi. Podobnie kryzys demokracji liberalnej dokonuje się nie tylko w parlamentach i lokalach wyborczych. Truizmem jest stwierdzenie, że to, co osobiste, jest też

polityczne. Jednakże w epoce, w której naukowcy, korporacje i rządy uczą się, jak hakować ludzki mózg, ten truizm jest bardziej złowieszczy niż kiedykolwiek. W tej książce dzielę się zatem swoimi spostrzeżeniami na temat zachowania zarówno jednostek, jak i całych społeczeństw.

Zglobalizowany świat wywiera niesłyszana presję na nasze zachowanie i moralność. Każdy z nas jest omotany rozlicznymi wszechogarniającymi pajęczynami, które z jednej strony krępują nam ruchy, z drugiej natomiast przenoszą nasze najdrobniejsze drgnięcia w jakieś odległe punkty. Nasze codzienne zwykłe działania wpływają na życie ludzi i zwierząt po drugiej stronie globu, a czyjs osobisty gest potrafi nieoczekiwanie sprawić, że cały świat staje w ogniu, tak jak to było w wypadku samospalenia Mohameda Bouaziziego w Tunezji, które stało się zarzewiem Arabskiej Wiosny, albo w wypadku kobiet, które opowiedziały o tym, jak padły ofiarą napastowania seksualnego, i w ten sposób zapoczątkowały ruch #MeToo.

Z powodu tego globalnego wymiaru naszego osobistego życia tak ważne – ważniejsze niż kiedykolwiek wcześniej – jest dziś odkrywanie własnych uprzedzeń religijnych i politycznych, własnych przywilejów związanych z rasą i płcią kulturową oraz własnego mimowolnego współudziału w instytucjonalnym ucisku. Czy jednak to przedsięwzięcie jest realistyczne? Jak mam znaleźć twardy etyczny grunt w świecie, który znacznie wykracza poza moje horyzonty, który wymyka się całkowicie ludzkiej kontroli, który twierdzi, że wiara w jakiegokolwiek boga i wszelka ideologia jest podejrzana?

Zaczynam tę książkę od oglądu obecnej, trudnej sytuacji pod kątem politycznym i technicznym. Pod koniec XX wieku wydawało się, że wielkie ideologiczne bitwy między faszyzmem, komunizmem i liberalizmem zakończyły się druzgocącym zwycięstwem tego ostatniego. Można było sądzić, że ustroj demokratyczny, prawa człowieka i kapitalizm wolnorynkowy muszą podbić cały świat. Jak zwykle jednak historia skręciła w nieoczekiwanym kierunku i po upadku faszyzmu oraz komunizmu obecnie to liberalizm znalazł się w kropce. Dokąd zatem zmierzamy?

To pytanie jest szczególnie dojmujące, ponieważ liberalizm traci wiarygodność właśnie w chwili, gdy rewolucja w technologii informacyjnej oraz biotechnologii stawia przed nami największe wyzwania, jakie kiedykolwiek napotkał nasz gatunek. Połączenie obu tych typów technologii może wkrótce wypchnąć miliardy ludzi z rynku pracy oraz zakwestionować zarówno wolność, jak i równość. Algorytmy oparte na big data mogą tworzyć cyfrowe dyktatury, w których cała władza skupia się w rękach wąskiej elity, podczas gdy większość ludzi cierpi nie z powodu wyzysku, lecz z powodu czegoś znacznie gorszego – utraty znaczenia.

Połączenie technologii informacyjnej i biotechnologii omawiałem obszernie w swej poprzedniej książce, *Homo deus*. Ale wtedy skupiłem się na perspektywie długoterminowej – mierząc ją w stuleciach albo nawet tysiącletniach, teraz natomiast chcę zająć się bliższymi nam w czasie kryzysami społecznymi, ekonomicznymi i politycznymi. Nie aż tak bardzo interesują mnie tutaj ostateczne perspektywy stworzenia nieorganicznego życia, ale właśnie zagrożenia dla państwa opiekuńczego i dla konkretnych instytucji, na przykład Unii Europejskiej.

Nie próbuję w tej książce omówić całego spektrum skutków wprowadzania nowych technologii. W szczególności – mimo że technika w wielu dziedzinach daje wielkie nadzieje na wspaniałe odkrycia – stawiam sobie za cel uwypuklenie stwarzanych przez nią zagrożeń i łączących się z nią niebezpieczeństw. Ponieważ na ogół korporacje i przedsiębiorcy, którzy przodują w technicznej rewolucji, sami naturalnie wychwalają własne wytwory, zadanie bicia na alarm i wyjaśniania wszelkich możliwych czarnych scenariuszy przypada w udziale socjologom, filozofom i historykom – takim jak ja.

Gdy już naszkicuję czekające nas wyzwania, w drugiej części książki przyjrzę się szerokiemu wachlarzowi możliwych reakcji. Może programiści Facebooka mogliby wykorzystać sztuczną inteligencję do stworzenia globalnej społeczności, która będzie strzec ludzkiej wolności i równości? Być może odpowiedzią jest odwrócenie procesu globalizacji i przywrócenie silnej pozycji państw narodowych? Może musimy cofnąć się jeszcze dalej, by nadzieję i mądrość czerpać ze źródeł starożytnych tradycji religijnych?

W trzeciej części książki zobaczymy, że choć wyzwania, jakie niesie ze sobą technika, są niesłyszane, a różnice zdań w polityce ogromne, to jednak ludzkość może im sprostać, jeśli zapanujemy nad strachem i zachowamy odrobinę pokory w odniesieniu do własnych poglądów. W tej części książki mówię o tym, co można zrobić w obliczu groźby terroryzmu, jak zażegnać niebezpieczeństwo globalnej wojny i czym łagodzić uprzedzenia oraz nienawiść rodzące tego rodzaju konflikty.

W czwartej części zajmę się pojęciem postprawdy i będę się zastanawiał, w jakim stopniu potrafimy jeszcze rozumieć wydarzenia, które rozgrywają się w globalnej skali, oraz odróżniać postępowanie złe od sprawiedliwego. Czy homo sapiens jest w stanie zrozumieć świat, który sam stworzył? Czy istnieje nadal jakaś wyraźna granica oddzielająca rzeczywistość od fikcji?

W piątej, ostatniej części zbieram wszystkie te wątki i próbuję ogarnąć szerszym spojrzeniem życie w czasach zamętu, kiedy runęły dawne narracje, a w ich miejsce nie powstała jak dotąd żadna nowa. Kim jesteśmy? Co powinniśmy robić w życiu? Jakiego rodzaju umiejętności potrzebujemy? Biorąc pod uwagę wszystko, co wiemy i czego nie wiemy na temat nauki, Boga, polityki i religii – co możemy powiedzieć dzisiaj o sensie życia?

Może to brzmieć zbyt ambitnie, ale homo sapiens nie może czekać. Filozofii, religii i nauce – wszystkim tym dziedzinom ludzkiej refleksji – kończy się czas. Ludzie dyskutują o sensie życia od tysiącleci. Nie możemy ciągnąć tej dyskusji w nieskończoność. Nie pozwoli nam na to zbliżający się wielkimi krokami kryzys ekologiczny, rosnące zagrożenie ze strony broni masowego rażenia oraz pojawienie się nowych przełomowych wynalazków technicznych. A rzeczą być może najważniejszą jest to, że sztuczna inteligencja i biotechnologia dają ludzkości zdolność zmieniania życia i projektowania go na nowo. Już całkiem niedługo ktoś będzie musiał podjąć decyzję, jak wykorzystać tę władzę – zrobi to, opierając się na jakiejś ukrytej lub jawnej narracji na temat sensu życia. Filozofowie to bardzo cierpliwi ludzie, ale inżynierowie mają tej cierpliwości znacznie mniej, a już najmniej cierpliwi są inwestorzy. Jeśli nie będziemy wiedzieli, co zrobić z możliwością projektowania życia, siły rynku nie będą czekały tysiąc lat, aż wymyślimy jakieś rozwiązanie. Niewidzialna ręka rynku przemocą narzuci nam własną, wybraną w ciemno odpowiedź. Jeśli nie chcemy, by przyszłość życia zdana była na łaskę kwartalnych raportów sprzedaży, potrzebujemy jasnego wyobrażenia na temat tego, o co w ogóle w tym życiu chodzi.

W ostatnim rozdziale pozwalam sobie na parę osobistych uwag, mówiąc jak jeden homo sapiens do innego homo sapiens, na chwilę przed opadnięciem kurtyny, za którą, gdy my zejdziemy już ze sceny, zacznie się całkiem inny dramat.

Zanim wyruszymy w tę intelektualną podróż, chciałbym podkreślić pewną zasadniczą sprawę. Znaczną część książki poświęcam różnym wadom światopoglądu liberalnego i systemu demokratycznego. Omawiam je jednak aż tak szczegółowo nie dlatego, że w moim przekonaniu demokracja liberalna jest wyjątkowo problematyczna, lecz raczej właśnie dlatego, że – jak sądzę – jest to najskuteczniejszy i najbardziej uniwersalny model polityczny, jaki dotychczas wypracowali ludzie, by radzić sobie z wyzwaniami współczesnego świata. Wprawdzie nie musi on być właściwym rozwiązaniem dla każdego społeczeństwa na każdym etapie rozwoju, dowiódł jednak, ile jest wart, w większej liczbie społeczności i w...